

Wycieczka nr 47

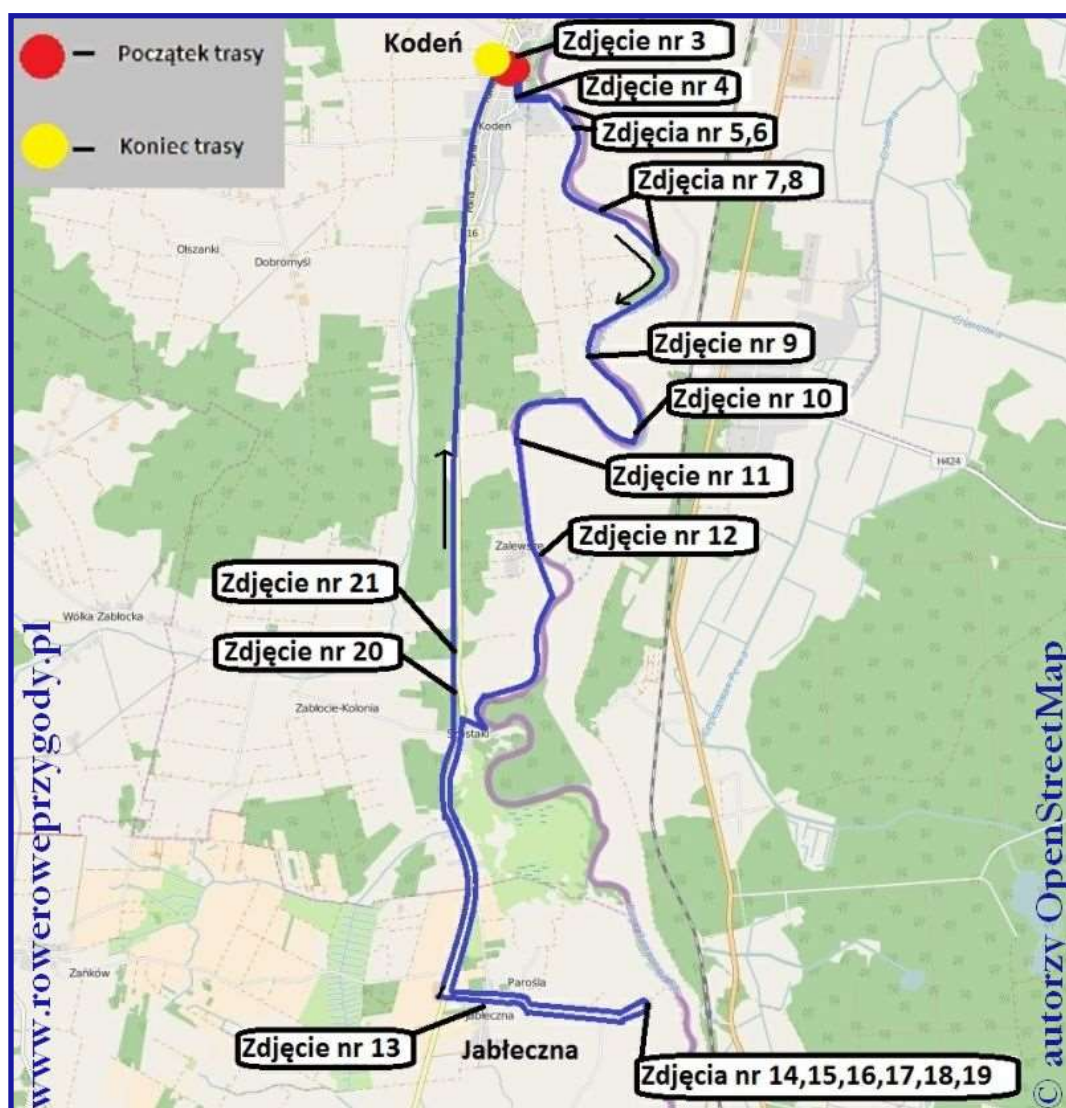
KODEŃ – SUGRY – SZOSTAKI – JABŁECZNA - KODEŃ

Dystans: ok. 32-35 km

Rodzaj wycieczki: piesza

Stopień trudności: średni

Minimalny wiek uczestnika: 13 lat



Fragment mapy przedstawionej powyżej, pochodzi z systemu map internetowych *OpenStreetMap* (źródło: <http://openstreetmap.org/>). W/w mapa została dołączona do Opisu na warunkach licencji [Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 2.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/2.0/) (CC-BY-SA 2.0). Legenda i trasa wycieczki została wprowadzona przez autora w/w Opisu.

Przed nami kolejna wycieczka krajoznawcza, tym razem odwiedzimy ponownie znany nam **Kodeń**, a także słynny monaster męski (prawosławny klasztor) w **Jablecznej**. Wycieczka ta miała być wycieczką rowerową, jednakże ze względu na lekką kontuzję mojej lewej ręki, wolałem odłożyć jazdę rowerem, żeby zbytnio jej nie przeciążać. Ale opisując ten wyjazd po tygodniu, widzę, że po kontuzji prawie nie został żaden ślad. Stąd pojawił się pomysł wycieczki pieszej, która w przeciwieństwie do kilku ostatnich, kiedy głównie poruszaliśmy się samochodem, miała sprawić, żeby poczuć w nogach przebyty dystans. To tyle tytułem wstępu, możemy zacząć opis.

Wycieczkę rozpoczniemy w miejscowości **Kodeń**, który jest nam znany z wcześniejszej wycieczki ([link do wycieczki nr 46](#)), ale za nim tam dojedziemy, warto zajrzeć jeszcze do równie znanej miejscowości tj. **Kostomłoty**, gdzie możemy obejrzeć dawną cerkiew unicką z 1631 r., a obecnie neounicką ([patrz zdjęcia nr 1,2](#)).



Zdjęcie nr 1 - Cerkiew neounicka pw. Św. Nikity w Kostomłotach.

Pomimo, że parafia kostomłocka jest bardzo mała, należy do niej ok. 150 parafian, jest ona licznie odwiedzana przez pielgrzymów z całej Polski. W niniejszym opisie, nie będę szczegółowo przedstawiał tej atrakcji, gdyż uczyniłem to w [opisie wycieczki nr 46](#) (link do strony powyżej w tekście).



Kodeń to znana w regionie miejscowość. Oczywiście zanim rozpoczniemy pieszą wędrówkę, radzę odwiedzić zabytki, z których znana jest ta miejscowość. Skrótowo wymieniając jest to:

- *kościół św. Anny ze słynnym obrazem Matki Bożej Kodeńskiej*
- *Kalwaria Kodeńska, gdzie możemy obejrzeć m.in. dawną*

Zdjęcie nr 2 - Drewniane płaskorzeźby kostomłockie, pokazujące bohaterstwo unitów podlaskich w zachowaniu swojej wiary.

cerkiew zamkową pw. św. Ducha z 1540 r.

- *Placencja – dawny dworek należący do rodziny Sapiehów w Kodniu.*

Dokładne informacje dotyczące zabytków i ciekawych miejsc, które możemy zobaczyć w Kodniu przedstawiłem w opisie Wycieczki nr 46 ([link do wycieczki nr 46](#)), do którego przeczytania zachęcam.

Po zwiedzeniu Kodnia możemy wyruszyć już w kierunku kolejnej atrakcji **tj. dawnego monasteru w Jablecznej**. Dla uatrakcyjnienia wycieczki pierwszy etap odbędziemy,



wędrując bezpośrednio przy linii brzegowej Bugu, gdzie będziemy podziwiać nadrzeczne krajobrazy. Dodam, iż według obowiązującego prawa przed rozpoczęciem wędrówki wzdłuż granicy z Białorusią (znajduje się ona właśnie na rzece Bug), konieczne jest poinformowanie o tym fakcie Służby Granicznej. Można to uczynić dzwoniąc do oddziału Straży Granicznej w Kodniu (telefon znajdziemy w internecie). Przy kościele św. Anny ([patrz zdjęcie nr 3](#)), skręcamy w prawą stronę i kierujemy się w kierunku widocznej w lekkim oddaleniu Kalwarii Kodeńskiej. Tuż przed

wejściem na jej teren, w prawą stronę odchodzi droga piaszczysta, w którą się kierujemy. Pierwszym naszym celem będzie dojście do rzeki. Jak również zauważymy, droga którą podążamy oznaczona jest czerwonym szlakiem turystycznym. Po krótkim spacerze dojdziemy do rozejścia się dróg, gdzie jedna z nich podąża prosto a druga skręca w lewą stronę. Mając nadzieję na szybkie dojście do rzeki, skręcamy w lewą drogę. Wychodzimy na otwarte tereny łąkowe, w oddaleniu około kilkuset metrów zobaczymy ścianę lasu, głównie liściastego, do którego powoli będziemy zmierzać ([patrz zdjęcie nr 4](#)).



Zdjęcie nr 4 - Piaszczysta droga w okolicy Kodnia, prowadząca do rzeki Bug.

Idąc, zauważymy, że droga się wiję wśród pól, przechodząc następnie przez teren wilgotny, by ostatecznie dojść do samej rzeki ([patrz zdjęcie nr 5](#)). Bug ma w tym miejscu szerokie koryto, płynie w malowniczym miejscu., gdzie można nawet zrobić sobie krótką przerwę na posiłek, jednocześnie mając okazję do podziwiania rzeki. Jeszcze raz wspomnę, że rzeka w tym miejscu, jest rzeką graniczną, po drugiej stronie Bugu znajduje się teren Białorusi. Od tego momentu będziemy poruszać się przez około 10-12 km linią brzegową, która w tej okolicy jest mocno "pozawijana", rzeka wiję się raz w lewą raz w prawą stronę. Dodam, iż koryto Bugu w tym miejscu jest bardzo szerokie.



Zdjęcie nr 5 – Szerokie koryto rzeki Bug w okolicy Kodnia.

Droga, którą do tej pory podążaliśmy odchodzi lekko w prawą stronę. My dalej podążamy wąską ścieżką, przy samym Bugu. Przechodzimy przez zadrzewienia, przypominające aleję parkową (**patrz zdjęcie nr 6**). W pewnym momencie brzeg wznosi się, mijamy po prawej stronie leśne rozlewisko, gdzie teren jest bardzo wilgotny. Natrafiamy również na pierwsze ślady żerowania bobrów, których jak później się okaże, zobaczymy znacznie więcej. Tak jak wcześniej wspomniałem, poruszamy się przy granicy Państwa, więc co jakiś czas mijamy polskie słupki graniczne oznaczone numerem.



Idąc z pewnością zauważymy, że charakter naszej drogi zmienia się, raz jest to dosyć wąska ścieżka, innym razem szeroka droga leśna. Mijany krajobraz też jest zróżnicowany, raz mijamy teren śródleśny z wilgotnym, nadrzecznym brzegiem, innym razem roślinność jest typowa dla obszarów bardziej suchych jak np. rosnące sosny czy brzozy.

Wspomniałem wcześniej o bobrach, jest ich bardzo dużo nad rzekami, według niektórych ich liczebność jest stanowczo za wysoka. Co potrafią zrobić, można zobaczyć na zdjęciach poniżej (**patrz zdjęcia nr 7,8**).



Zdjęcie nr 7 – Pień drzewa objedzony przez bobra.



Zdjęcie nr 8 – Powalone drzewo – efekt pracy bobra.

Doszło do tego, że drzewa nadrzeczne, w szczególności liściaste np. olsze czarne czy topole białe są specjalnie zabezpieczane, poprzez owijanie folią pni w dolnej części (**patrz zdjęcie nr 9**). Na ile jest to rozwiązanie skuteczne, nie wiem. Mogę się jedynie domyślać, że dużo drzew zobaczymy po drodze w ten sposób zabezpieczonych.

W pewnym momencie dojdziemy do miejsca, gdzie na rzece pojawi się duża wyspa, minimy ją i dojdziemy chwilę potem do porzuconego samochodu marki Żuk (**patrz zdjęcie nr 10**). Niecodzienny widok, szczególnie nad rzeką, oczywiście wiedziony ciekawością zajrzałem do środka. Niewątpliwie blaszana zabudowa samochodu służy od czasu do czasu jako schronienie prawdopodobnie dla wędkarzy.



Zdjęcie nr 9 – Drzewa zabezpieczone przed bobrami, folią.

Miejscami mijany las przerzedza się i od czasu do czasu wychodzimy na otwartą przestrzeń. Przez cały czas podążamy przy rzece, która podobnie jak środowisko nadbrzeżne jest zmienna i co przebyte 100 metrów posiada inny charakter. Wędrując jeszcze przez krótki czas, dochodzimy do niewątpliwiej



atrakcji dzisiejszej wycieczki tj. miejscowości **Sugry**, gdzie zobaczymy wysoką piaszczystą skarpe, opadającą wprost do rzeki (**patrz zdjęcie nr 11**).



Zdjęcie nr 11 – Dawna osada zwana Sugrami, w tle piaszczysta, stroma plaża.

Tak jak widać na **zdjęciu nr 11**, przez cały czas podążamy wysoką skarżą, trzymając się rzeki. Warto również dodać, iż w pewnym oddaleniu od rzeki podąża druga droga, szersza, przez to wygodniejsza, oznaczona jest czerwonym szlakiem turystycznym. Oczywiście po pewnym czasie drogi te spotkają się, by dalej już jedną wspólną poprowadzić wzdłuż rzeki. Idąc w oddali przed nami zauważymy pojawiające się zabudowania mieszkalne, to miejscowość prawdopodobnie **Zabłocie**. Przechodząc na tyłach zabudowań dochodzimy do miejsca, gdzie na jednym z drzew, rosnących nad rzeką zauważymy bardzo dużą ilość pasożytującej jemioly pospolitej (**patrz zdjęcie nr 12**).



Poniżej krótki opis tej ciekawej rośliny, którą w tych regionach można spotkać bardzo często.

***Jemiola pospolita** – to kulisty krzew, rosnący na drzewach. Powszechnie uważana za symbol miłości, szczęścia i płodności. Według wierzeń przynosi szczęście dla par, całujących się pod nią.*

Jemioly nie tracą liści na zimę, przez co są bardzo dobrze widoczne na drzewach w okresie zimowym, kiedy można obserwować „zielone kule”, dochodzące nawet do 1 metra średnicy. Co ciekawe, jest półpasożytem, co oznacza, że wykorzystuje proces fotosyntezy dzięki grubym skórzastym liściom, a wodę i składniki mineralne czerpie za pomocą cienkich korzeni z tkanek żywiciela.

*Jak możemy wyczytać na stronie internetowej wielkiego miłośnika drzew, p. **Piotra Gacha**, poświęconej drzewom i krzewom (link na końcu Opisu), jemioly nie są zbyt szkodliwe dla swojego żywiciela. Mogą nim być różne gatunki drzew zarówno liściastych jak i iglastych. Pomimo, że niektóre części jemioly posiadają właściwości lecznicze (np. wyciągi z pędów i liści obniżają ciśnienie krwi), w bezpośrednim spożyciu wszystkie części jemioly są trujące dla człowieka. Obecnie jemiola wykorzystywana jest jako składnik leków, głównie przeciwmiażdżycowych. Na zakończenie tego krótkiego opisu jemioly, dodam, iż jemioly pospolite najczęściej rosną w Polsce na topolach, lipach jabłoniach i brzozech (źródła tekstu na końcu Opisu).*

Wracamy na trasę, przed nami kolejny słupek graniczny. W tych rejonach ewentualna jazda rowerowa nie wchodzi w rachubę. gdyż podążamy dalej wąską, nierówną ścieżką przy samym Bugu. Ale jest idealna na pieszą wycieczkę, gdyż prowadzi przy samej rzece. Po raz kolejny zauważymy po prawej stronie zabudowania mieszkalne. niebawem dojdziemy również do miejsca, gdzie zacznie się coś w rodzaju starorzecza. Nasza ścieżka prowadzi dalej tuż przy rzece, mijana roślinność jest charakterystyczna dla terenów wilgotnych. Warunki do wędrówki całkiem znośne. Zresztą po chwili nasza ścieżka dołączy do szerszej drogi leśnej, którą będziemy podążać dalej. Przetniemy także małą rzeczkę, odchodzącą od Bugu. Aby się przez nią przeprawić, musimy przejść niewielki odcinek, kierując się w prawą stronę do najbliższego mostku.

Po przejściu na drugą stronę rzeczki, teren zmienia się na przypominający park. Droga, którą podążamy dalej jest nieco zarośnięta trawą, Bug został nieco z lewej strony. Ładny i przyjemny do wędrówki teren.

Chcąc jednak urozmaicić wycieczkę, kierujemy się w stronę rzeki, po dojściu do niej, podążamy dalej bezpośrednio wzdłuż rzeki, wygodna droga zmienia się ponownie w wąską ścieżkę. W tym miejscu sama rzeka też jest bardzo wąska. Krajobraz bardzo zróżnicowany, zobaczymy trochę sosen, brzoź, olszy czarnej i innych drzew, czyli roślinność głównie spotykana dzisiaj. Po przejściu niewielkiego odcinka, kierujemy się w prawą stronę w kierunku drogi asfaltowej nr 816, by następnie udać się w kierunku jednej z głównych atrakcji tego dnia czyli **klasztora prawosławnego w Jablecznej**.

Prawdę powiedziawszy, można spróbować jeszcze trochę powędrować, trzymając się rzeki. Wspólnie z kolegą postanowiliśmy wyjść do szosy z obawy, że idąc bezpośrednio brzegiem Bugu, miniemy Jabłeczną. Wędrując kilka godzin bez dokładnej mapy, nie wiedzieliśmy dokładnie gdzie się znajdujemy.

Ale powiedzmy, że ktoś również zechce pójść naszym śladem, więc dalej będę kontynuował niniejszy opis. Dalej już szosą będziemy podążać w kierunku **Jabłecznej**. Oczywiście radzę zachować szczególną ostrożność ze względu na przejeżdżające pojazdy. Przypominam również, żeby poruszać się lewą stroną drogi. Z początku mijany teren to głównie teren rolniczy, łąki i pola. Mijamy miejscowość **Szostaki** i po przejściu około 2-3 km, dojdziemy do skrzyżowania dróg, na którym w lewą stronę odchodzi droga w kierunku Jabłecznej i oddalonego o około 3 km monasteru. Zresztą z pewnością zauważymy dużą tablicę informacyjną dotyczącą położenia klasztoru w Jabłecznej. Po przejściu około 500 metrów, wchodzimy do wsi **Jabłeczna**, mijamy po prawej stronie nieużytkowany budynek, prawdopodobnie dawnej szkoły i dochodzimy do kolejnego skrzyżowania, na którym prosto podąża droga w kierunku słynnego klasztoru, natomiast po prawej stronie zobaczymy w odległości około 100 metrów, mały kościółek rzymskokatolicki ([patrz zdjęcie nr 13](#)).



Zdjęcie nr 13 – Dawna cerkiew unicka z 1750 r. , obecnie kościół Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej.

Przeszukując zasoby internetu, trafiłem na informację, iż kościół ten od 1923 r. użytkowany jako świątynia rzymskokatolicka, został zbudowany w 1750 r, jako cerkiew unicka.

Po obejrzeniu zabytkowego kościoła, wracamy do krzyżówki, w pobliżu również znajduje się remiza strażacka i dalej już podążamy drogą również asfaltową w kierunku klasztoru prawosławnego. Po przejściu niewielkiego odcinka drogi, minimy po lewej stronie, znajdujący się w niewielkiej odległości, cmentarz oznaczony dwoma krzyżami: prawosławnym i katolickim. Zapewne jest to wspólny cmentarz. Dalej już podążamy zgodnie ze wskazówkami, znajdującymi się przy drodze, mijając głównie tereny rolnicze: łąki i pola, by po przejściu około 2 km dojść do zabudowań klasztornych.

Tuż przed bramą, zobaczymy po prawej stronie rozłożysty, pomnikowy dąb, na którego pniu znajdują się mnóstwo prawosławnych dewocjonałów: krzyży i małych ikon (**patrz zdjęcia nr 14,15**).



Zdjęcie nr 14 – Pomnikowy dąb w pobliżu monasteru w Jabłecznej.

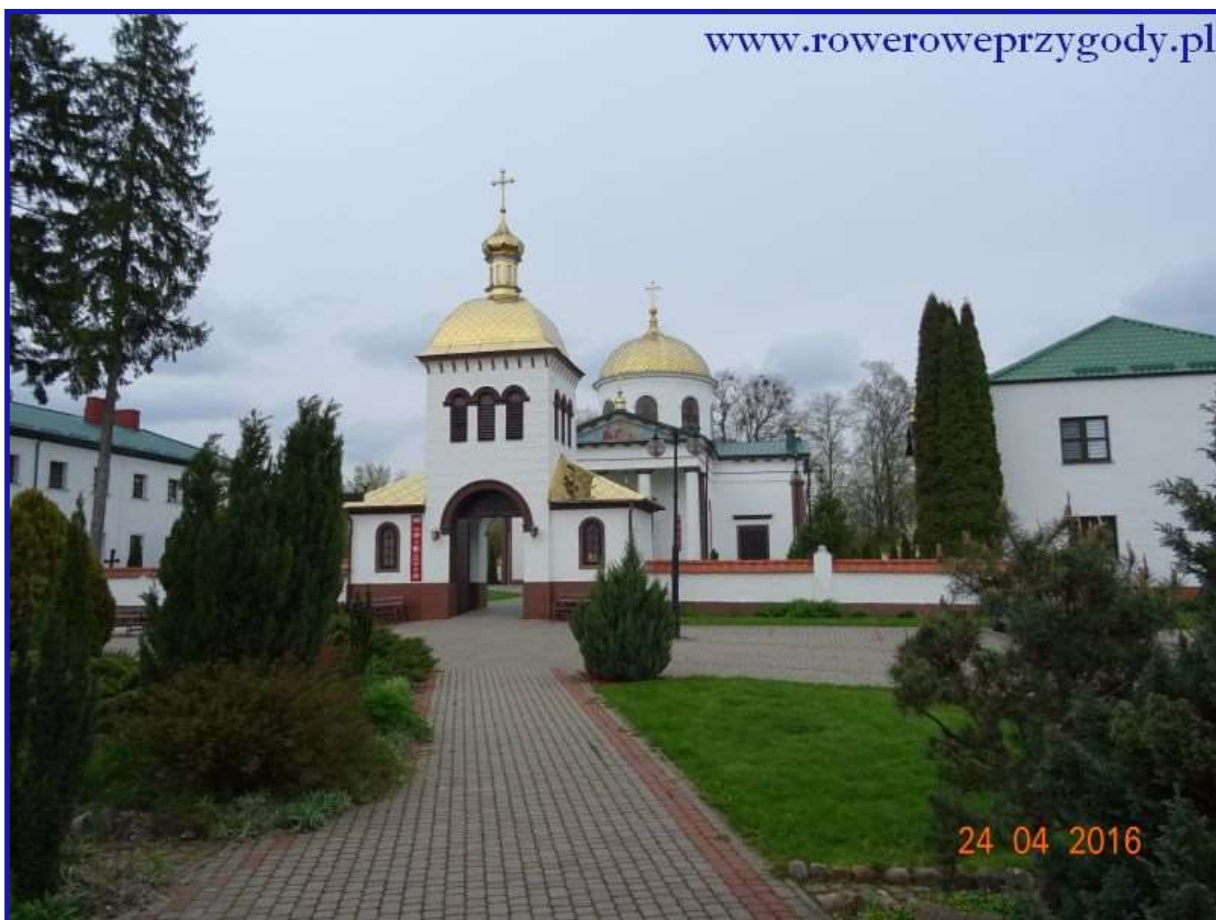


Zdjęcie nr 15 – Pień dębu pokryty prawosławnymi dewocjonaliami.

Zanim zwiedzimy klasztor w Jabłecznej, proponuję zapoznać się z krótkim opisem, sporządzonym m.in na podstawie informacji, uzyskanych ze strony internetowej klasztoru (link na końcu Opisu).



Monaster Św. Onufrego w Jabłecznej (patrz zdjęcia nr 16,17,18,19) – ponad 500-letni męski klasztor prawosławny (monaster). Jak możemy przeczytać na wspomnianej powyżej stronie internetowej klasztoru, zdarzeniem, które dało początek funkcjonowaniu monasteru, było pojawienie się ikony św. Onufrego, w pobliżu wsi Jabłeczna. Ikona ta według wierzeń, przyłynęła rzeką Bug, co ówcześni właściciele Jabłecznej odebrali jako cudowny znak objawienia bożego i postanowili w tym miejscu założyć prawosławny klasztor. Trudno jednoznacznie stwierdzić



Zdjęcie nr 17 – Wnętrze kompleksu klasztornego w Jabłecznej, w tle główna świątynia klasztorna.

czy zdarzenie to rzeczywiście miało miejsce, ale niewątpliwie prawdą jest to, że początki monasteru sięgają końca XV wieku. Jest kilka znanych dokumentów historycznych, które bez najmniejszych wątpliwości świadczą o tak wczesnych początkach klasztoru. Od tego okresu monaster bardzo intensywnie się rozwijał. Jego rozwój został jednak wstrzymany wydarzeniami związanymi z zawarciem Unii Brzeskiej w 1596 r, kiedy to zakonnicy z Jabłecznej odmówili akceptacji postanowień Unii, pozostając ważnym ośrodkiem prawosławnym na tych terenach. Dzięki uporowi i silnej woli mnichów oraz pomocy tutejszej szlachty, przetrwał on XVII i XVIII wiek, jako klasztor prawosławny, pomimo, że cała diecezja chełmska, na terenie której znajdował się klasztor, przystąpiła do Unii.



Zdjęcie nr 18 – Starannie zaaranżowany ogród na terenie klasztoru prawosławnego w Jabłecznej.

*Przez wiele lat po drugiej wojnie światowej, był jedynym prawosławnym klasztorom męskim w Polsce. Pierwsza i druga wojna światowa nie oszczędziła klasztoru. W czasie I wojny światowej, większość mnichów opuściła Jableczną i przebywała w innych monasterach. Kiedy wrócili, zastali klasztor mocno zdewastowany. Część zabudowań skonfiskowano, klasztor zaczął się powoli odradzać. W okresie II wojny światowej, a dokładnie w 1942 r. hitlerowcy podpalili klasztor. Jak możemy wyczytać na stronie internetowej monasteru, spłonęła duża część budynków, jednakże główna świątynia ocalała, mocno zdewastowana. Warto dodać, iż budynki, które dzisiaj możemy zobaczyć, powstały w roku 1840, kiedy to, zamiast odbudowywać zniszczone drewniane zabudowania, postanowiono wybudować od podstaw murowany klasztor. W głównej świątyni klasztoru można podziwiać wspomnianą wcześniej **Ikone Św. Onufrego**, którą historycy datują na XII-XIII wiek. Posiada ona wymiary 112x75. Ikona umieszczona jest w pierwszym rzędzie ikonostasu, z prawej strony. Zwiedzając kompleks klasztorny, warto zwrócić uwagę na kaplicę, znajdującą się niedaleko od bramy głównej.*



*Jest to kaplica Zaśnięcia NMP, pochodząca z początku XX wieku, tj. z 1906 r. (**patrz zdjęcie nr 19**).*

W czasie nabożeństwa, wierni przebywają przed kaplicą, teren ten pełni wówczas funkcję nawy środkowej. Jak możemy wyczytać również na stronie internetowej monasteru, oprócz tej kaplicy możemy zobaczyć jeszcze trzy inne kaplice, z których kaplica pw. Świętego Ducha, wzniesiono nad samym Bugiem. Kończąc ten krótki i bardzo skrótowy opis jableczyńskiego monasteru, dodam, jak informuje nas tablica przy wejściu na teren klasztoru, zwiedzając go, trzeba być odpowiednio ubranym, tzn. nie można być zbyt bardzo odkrytym i roznegliżowanym, zalecane są np. długie spodnie lub koszule zakrywające ramiona.

Zdjęcie nr 19 – Znajdująca się niedaleko bramy głównej klasztoru w Jablecznej, kaplica pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny.

Po zwiedzeniu kompleksu klasztornego w Jablecznej, udajemy się z powrotem do szosy nr 816. Przed nami wędrówka powrotna do **Kodnia**, gdzie pozostawiliśmy samochód. Jako, że długo nam zeszło się wędrując przy rzece, czas powrotu do Kodnia wypadł późnym wieczorem. Stąd wybraliśmy najszybszy wariant powrotu, tj. właśnie drogą asfaltową bezpośrednio do Kodnia.

Po drodze, w miejscowości **Szostaki** minimy nowoczesną i estetyczną wiatę dla rowerzystów, należącą do **Green Velo** – wschodniego szlaku rowerowego, bardzo interesującego projektu dla turystów rowerowych, powstałego przy wsparciu środków unijnych (**patrz zdjęcie nr 20**).



Zdjęcie nr 20 – Przystanek rowerowy Green Velo w okolicy Szostaków.

Podążamy dalej, jak się okaże, droga asfaltowa oznaczona jest czerwonym szlakiem turystycznym. Mijany krajobraz raczej średnio zróżnicowany, przynajmniej w okolicy Szostaków. Dominują tereny odkryte, łąkowe z porzucanymi gdzieś śródpolnymi zadrzewieniami.



W tym miejscu apeluję jeszcze raz o uwagę, idąc szosą. Wracając, byliśmy już nieźle zmęczeni, gdyż mieliśmy już w nogach ponad 20 km wędrówki pieszej. Stąd łatwo o

wypadek, gdyż człowiek staje się nieuważny i nieostrożny. Odcinek drogi asfaltowej, którą podążamy jest bardzo dobrej jakości, widać, że całkiem niedawno nawierzchnia została pokryta (**patrz zdjęcie nr 21**).

Zbliżamy się do lasu na wysokości znanych nam **Sugrów**, w tym miejscu droga znacznie się pogarsza, pełno jest wyrw i dziur. Zmienia się również krajobraz, staje się leśny z przewagą drzew sosnowych. Przyznam się, iż ostatnie 4-5 km drogi do Kodnia oglądaliśmy z samochodu, gdyż miły kierowca zaproponował nam podwózkę, chyba widząc, jak włączymy nogami ze zmęczenia. Jak policzyliśmy tego dnia przeszliśmy około 27-30 km pieszo. Przy okazji gorąco pozdrawiamy uczynnego kierowcę.

To tyle, jeśli chodzi o dzisiejszą wycieczkę. Mam nadzieję, że się podobała. Następna to już z pewnością będzie rowerowa, co zobaczymy tego nie zdradzę. Będzie to niespodzianka. Pozdrawiam serdecznie.

Aha, jeszcze jedna sprawa. Jedno z umieszczonych zdjęć, **dokładnie zdjęcie nr 9**, zostało nieprawidłowo umieszczone na mapie. W rzeczywistości zdjęcie to zostało zrobione w dalszej części wycieczki. Ze względu na to, że nie posiadałem dokładnej mapy tych okolic, wszystkie zdjęcia zostały umieszczone na dołączonej mapie w orientacyjnym położeniu. Następnym razem spróbuję się poprawić.

Autor

Uwagi i komentarze proszę kierować na: roweroweprzygody@gmail.com

Życzę Przyjemnej Wycieczki...

Autor

Dokumentacja zdjęciowa:

- Zdjęcia nr: *1,2,3,4,5,6,7,8,9,10,11,12,13,14,15,16,17,18,19,20,21- Autor*

Źródła internetowe (linki):

- ***Jemiola pospolita***
 - http://drzewa.nk4.netmark.pl/atlas/jemiola/jemiola_pospolita/jemiola_pospolita.php
 - http://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/domowa-apteczka/jemiola-wlasciwosci-lecznicze-i-dzialanie-jemioly-pospolitej_42147.html
- ***Klasztor prawosławny w Jabłecznej***
 - <http://www.klasztorjableczna.pl/>
 - <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/3864,jableczna-monaster-na-koncu-swiata.html>